ŁAD BOŻY

TYGODNIK dla RODZIN KATOLICKICH

Rok 6 — Nr. 9 (228) Włocławek, 26 marzec — 1 kwiecień 1950 r. Cena 10 złotych

Droga Krzyżowa w Jerozolimie.

„Jam jest Droga"

Z Lublina na Majdanek prowadziła szeroka i gładka droga, droga jednak bardzo bolesna i trudna, owinięta chmurami rozpaczy.

Bolesna... bo na końcu tej drogi czekały na podróżnego komory gazowe i krematoria.

Z domu Piłata na Kalwarię wiodła droga wąska, kręta, nierówna, dla Chrystusa ciężka, spowita cierpieniem — a jednak była to droga nadziei, bo u kresu tej drogi powiewała chorągiew Zmartwychwstania i zwycięstwa nad grzechem.

Wierni chętnie wchodzą na drogę Krzyżową z czternastoma stacjami. Świadomi są owoców wspólnej drogi z Chrystusem.

Na drogach życiowych stoją krzyże na początku, w środku i przy końcu. Na drodze krzyżowej z Chrystusem napewno nie ma krzyża na końcu.

Chrystus tylko raz jeden potrzebował Cyrenejczyka. Tysiące razy jest sam Cyrenejczykiem każdemu z nas. Z Chrystusem idzie się dobrze, gdy czuć pomoc na każdym kroku, wzdłuż całej drogi i u samego kresu podróży.

Zwolniony z obozu jeniec wojenny zmógł trudy podróżowania, głodu i snu. Szedł... Siły czerpał z celu podróży. Stawał się zawsze mocniejszy gdy wspomniał rodziców, żonę i dzieci do których coraz bardziej się zbliżał. Dla każdego z wierzących Chrystus jest tym słońcem, które oświetla krzywizny drogi.

Odprawianie drogi krzyżowej jest nauką chodzenia w życiu z Chrystusem i do Chrystusa, jest szkołą poznawania sensu cierpień życiowych, jest wprawą korzystania z pomocy Boskiego Cyrenejczyka.

Chrystus ma być życiem dla naszej duszy. Życie jest drogą do celu. Nic więc dziwnego, że Chrystus właśnie ma być nam drogą. „Jam jest Droga" — powiedział.

F. T.



Co to jest Droga Krzyżowa?

Droga Krzyżowa jest nabożeństwem odprawianym na pamiątkę tej bolesnej drogi, którą odbył Pan Jezus z krzyżem od domu Piłata aż na Kalwarię. Istnieje przypuszczenie, że Najśw. Maryja Panna i Apostołowie, uczniowie i święte niewiasty, zwiedzające z pobożności miejsca Krwią Pańską zbroczone odbywali drogę krzyżową. Za ich przykładem poszli inni pobożni pielgrzymi, co widząc papieże nadawali liczne odpusty.

Gdy jednak miejsca święte wpadły w ręce niewiernych i gdy pielgrzymki do Jerozolimy były uniemożliwione, Kościół pozwolił owe święte miejsca przedstawiać w obrazach i nawiedzającym te znaki symboliczne nadawał takie same odpusty, jakich dostępowali pielgrzymi do Ziemi Świętej.

Jak w Jerozolimie jest 14 przystanków na których zatrzymują się wierni, tak w kościołach również znajdujemy 14 stacji Drogi Krzyżowej, oznaczonych obrazami i krzyżykami.

W jaki sposób odprawia się nabożeństwo drogi krzyżowej? a) Należy obejść 14 stacji, rozmyślając Mękę Pańską. Pacierze nie są konieczne w tym wypadku albo b) kto nie może obejść stacji zyskuje odpusty Drogi Krzyżowej, mając w ręku krzyżyk, poświęcony przez upoważnionego kapłana i odmawia 20 Ojcze Nasz, 20 Zdrowaś Maryja i 20 Chwała Ojcu. c) Chorzy zyskują odpusty, gdy ucałują krzyżyk (zawsze poświęcony przez upoważnionego kapłana) lub wejrzą nań pobożnie i jeśli mogą, odmówią akt strzelisty (np. Któryś za nas cierpiał rany) czy modlitewkę.



Podczas odbywania Drogi Krzyżowej w Jerozolimie pobożni pątnicy obnoszą krzyż ulicami, którymi szedł Zbawiciel z miejsca skazania na Kalwarię.
Zdjęcie z 1941 r.

W Gdańsku sztandar Rzeczypospolitej

Komunikat wojenny ogłoszony dnia 30 marca 1945 r. ogłosił całemu światu specjalnie radosną dla Polaków wiadomość.

„W Gdańsku zatknięto sztandar Rzeczypospolitej Polskiej".

W dniu 1 kwietnia tegoż roku, w pierwszy dzień radosnych świąt wielkanocnych orędzie Rządu Rzeczypospolitej ogłosiło: — „Gdańsk został wcielony do obszaru Rzeczypospolitej i otrzymał polską administrację".

Krzyżacy sprowadzeni do Polski przez Konrada Mazowieckiego, po otrzymaniu ziemi Chełmińskiej i Nieszawskiej, szybko zapomnieli o dobrodziejstwach, jakimi Zakon został obdarzony przez książąt polskich, pozbyli się prędko uczucia wdzięczności w stosunku do narodu polskiego, swego pana oraz prawowitego gospodarza i poczęli rabować ziemie polskie, wcielając je do obszarów Zakonu siłą, mieczem, mordami i wycinaniem w pień.

Kiedy Władysław Łokietek, zajęty był walką o słuszne prawa do tronu piastowskiego, margrabia brandeburski wtargnął na Pomorze. Tylko w Gdańsku broniła się jeszcze szczupła załoga polska. Łokietek zwrócił się o pomoc do Krzyżaków, którzy zobowiązani byli choćby z samej wdzięczności, nie mówiąc o obowiązkach wynikających z umów zawartych, do udzielenia pomocy.

Świetne zwycięstwo sił polskich, litewskich i ruskich nad znienawidzonym krzyżactwem pod Grunwaldem nie zostało przez Polaków całkowicie wykorzystane. Zrzekli się Krzyżacy Żmudzi, ale Pomorza nie oddali.

Dopiero Kazimierz Jagiellończyk, prowadząc z Krzyżakami 13-letnią wojnę, po zwycięstwie pod Puckiem i zdobyciu Chojnic, ostatniej twierdzy krzyżackiej na Pomorzu, Gdańsk wraz z całą zachodnią częścią zrabowanych ziem wrócił do Polski. Wielki Mistrz Zakonu Krzyżackiego, który swą siedzibę przeniósł do Królewca, miał składać hołd królowi polskiemu.

I tego warunku Krzyżacy nie wykonali.

Wojna Zygmunta Starego oraz ten fakt, że wojsko polskie stanęło u wrót Królewca, zmusiły ówczesnego mistrza Albrechta do upokorzenia. Krzyżak przeląkł się mocnej, uzbrojonej pięści polskiej...

Albrecht zrzucił suknię zakonną, przyjął protestantyzm i jako książę pruski publicznie na rynku krakowskim w r. 1525 złożył swemu panu i władcy, królowi polskiemu — hołd należny, padając na kolana i ślubując wierność Rzeczypospolitej.

Księstwo pruskie utworzone za zgodą Polski stało się żmiją, wyhodowaną na polskim sercu.

Krzyżactwo, zamienione w prusactwo zaczęło rość w siłę tak szybko, że już po 274 latach bierze udział w pierwszym rozbiorze Polski, zabierając Prusy Królewskie aż po Noteć i Warmię, a 21 lat potem zabiera Gdańsk i Toruń, zabiera Wielkopolskę, Kujawy i część Mazowsza.

Dopiero po ukończeniu wojny światowej (1914—1918) Gdańsk na podstawie traktatu wersalskiego, jako wolne miasto, wrócił pod opiekuńcze skrzydła swej macierzy.

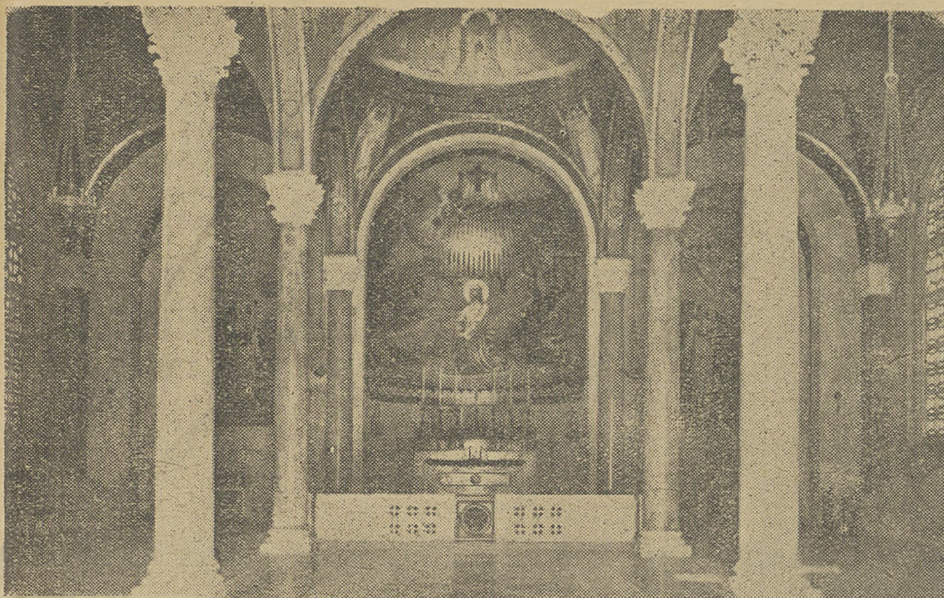
Gdański „burmistrz i wójt" Artur Greiser organizował bojówki do walki z Polakami, na wszystkich zebraniach partyjnych, wiecach publicznych oraz w Senacie domagał się wcielenia Gdańska do hitlerowskiej Rzeszy, jego dziełem były zamachy na polskich urzędników, na polską pocztę i na polskie handlowe placówki w tym niby to Wolnym Mieście...

Nadszedł wrzesień 1939 roku i bohaterska obrona Polaków do ostatniej kropli z żył na Westerplatte...

Hitler wcielił Gdańsk do Rzeszy, a oto w dniu 30 marca 1945 roku karta historii została obrócona. Na skutek śmiertelnych ciosów, zadanych mu przez Armię Radziecką i Wojsko Polskie, zmuszony został do oddania zrabowanego Gdańska. W ostatnim jednak momencie zemścił się. Spalił, zniszczył lub też wysadził częściowo w powietrze pamiątkowe gmachy polskie... Ale to już nie pomogło. Gdańsk wrócił do Macierzy, Rzeczpospolita Polska zatknęła w Gdańsku swój sztandar raz na zawsze. Dzisiaj z Gdańska i z Gdyni, ze Szczecina i Kołobrzegu polskie okręty pod polską banderą wypływają naładowane naturalnym bogactwem Polski na szerokie przestrzenie morskie, przypominając wszystkim narodom, że nad Bałtykiem została już na zawsze zaciągnięta polska warta, tak jak ongiś za Krzywoustego, Łokietka, Kazimierza Jagiellończyka i Zygmunta Starego. A do wielkiej księgi historii narodu polskiego i Gdańska przybyła nowa karta, złota karta — tryumfu sprawiedliwości.

Nad Bałtykiem już na zawsze.

S. Karski.



BAZYLIKA W GETSEMANI

Wzniesiona w miejscu ostatniej modlitwy Chrystusa, złączonej z krwawym potem przed pojmaniem. Był tu folwark i tłocznia oliwy, otoczona licznymi drzewami oliwnymi.

Bazylika ta, to jeden z najpiękniejszych kościołków z Ziemi Świętej. Nad marmurowym ołtarzem znajduje się mozaika, przedstawiająca Chrystusa modlącego się w Ogrodzie Oliwnym. Przed ołtarzem, wystaje z posadzki goła skała, na której według najstarszego podania, Chrystus się modlił.

Swięty Kazimierz wzór pobożności

Swięty Kazimierz urodził się w Krakowie w 1458 roku. Był on synem króla polskiego Kazimierza Jagiellończyka i Elżbiety Austriackiej. Od samego dzieciństwa, jak historycy o nim wspominają, odznaczał się wielką pobożnością. Nie tylko mówił codziennie pacierz poranny i wieczorny, bo każdy z nas go odmawia, ale wiele ponadto modlił się. Często nawet o północy wstawał i krzyżem leżąc na ziemi, modlił się przed obrazem Chrystusa Ukrzyżowanego albo Matki Najświętszej. Nierzadko widywano go w nocy, nawet zimową porą, że klęczał przed kościołem, by oddać hołd Panu Jezusowi utajonemu w Najświętszym Sakramencie.

Szlachetni i bogobojni rodzice jego rozumieli, że wśród uciech i zbytków domu królewskiego młodzi królewicze narażeni być mogą na ciągłe pokusy. Wiedzieli, że „łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż bogatemu wejść do królestwa niebieskiego". To też zawczasu zaprawiali swe dzieci do życia skromnego i surowego, a św. Kazimierz nie tylko chętnie poddawał się ich zarządzeniom, ale i sam ciągle przemyśliwał jak służyć bliźnim i podobać się Bogu.

Jedną z najpiękniejszych cnót św. Kazimierza była jego miłość dla ubogich. Nie tylko sowicie ich obdarzał, nie tylko rozkazał służbie każdego ubogiego, który zapuka traktować jak miłego gościa i nikomu nie wzbraniać przystępu do królewicza, ale jeszcze sam często odwiedzał biednych i chorych. Służba dworska tłumaczyła mu, że postępowanie takie ubliża godności przyszłego króla. Kazimierz jednak odpowiadał, że widzi w ubogim samego Chrystusa Pana i uważa sobie za zaszczyt Jemu w ten sposób służyć.

Ażeby się bardziej przypodobać Chrystusowi, św. Kazimierz uczynił ślub czystości. Używał więc wszelkich sposobów, aby nie utracić swego drogiego skarbu. Przejęty świętą bojaźnią Bożą, strzegł się i unikał najpilniej wszelkich niebezpiecznych okazji. Czuwał nad zmysłami swymi. Nie pieścił swego ciała i obchodził się z nim bardzo surowo, trapiąc je postem, włosiennicą, sypianiem na gołej ziemi, słowem umartwiał je ciągle i w rozmaity sposób. Posiadając przedziwne nabożeństwo do Matki Najświętszej nieustannie Ją prosił o zachowanie czystości.

Św. Kazimierz zmarł dnia 4 marca 1484 roku, posiadając 26 lat. Przed śmiercią prosił, aby mu na piersiach złożono ulubiony hymn do Matki Boskiej, który, według podania, sam napisał.

Swięty Kazimierz jest dla nas wszystkich przykładem skromności. I wielu jest takich, którzy idą w ślady jego.

DNIA KAŻDEGO, BOGA MEGO...

W umartwieniu, w modlitwie, żył królewicz na jednym z najbogatszych dworów Europy, gdzie nieraz panował przepych iście wschodni. Skromnie ubrany, cichy przechodził królewicz wśród gwaru i hucznych zabaw. Każdy potrzebujący mógł zwrócić się do niego. Był opiekunem i jałmużnikiem wdów, sierot, ubogich.

Nie znosił Kazimierz w swym otoczeniu ludzi, żyjących grzesznie, niemoralnie. Kiedy widział takich, upominał ich. Wzywał do siebie, przemawiał, zachęcał, by przystępując do Sakramentów, łaskę Bożą wzywali na pomoc.

A były obyczaje Polaków w wieku 15 bardzo rozluźnione i nieraz barbarzyńskie. Na wielu wpływał Kazimierz zbawiennie, wielu odzwyczaił od żartów grubych i nieskromnych i od jeszcze gorszych czynów.

Mieszkając na zamku dolnym, nieraz wstawał w nocy i szedł do kościoła boso, przyodziawszy się byle jak. Jeżeli zastawał kościoły zamknięte, kładł się krzyżem przed ich progiem i trwał na modlitwie w nieziemskim zachwyceniu. Straż nocna, obchodząc miasto, nieraz tak go znajdowała i dziwiła się i budowała taką gorącą pobożnością.

Św. Kazimierz był wzrostu średniego, oczy i włosy miał ciemne, nos równy, twarz pokrytą delikatnym rumieńcem. Cała postawa jego była pełna szlachetnej powagi. Znać w nim było silnego ducha i dobroć anielską.

Ale piękne to ciało było wątłe i chorowite. Dlatego też ojciec jego zrezygnował z nadziei by tron po nim objął ten syn tak zdolny i mądry, tak umiejący jednać sobie ludzi i tak dobrze oceniający wypadki i sprawy państwowe.

Kazimierz znosił dolegliwości z wielką cierpliwością, okazując nawet radość z powodu tego, że może połączyć się z męką krzyżową Chrystusa.

Na rok przed śmiercią zapadł Kazimierz na suchoty. W lutym 1484 roku stan zdrowia Kazimierza poprawił się. W kraju zapanowała radość. Król wyjechał na sejm do Lublina, opuszczając ukochanego syna. Jan Rzeszowski, biskup krakowski, z radości darował królewiczowi własne miasto — Krasnystaw. Ale niedługo trwała ta radość. Choroba znów zaczęła nękać Kazimierza.

Z największym spokojem zaczął się gotować do śmierci.

Król dowiedział się, że Kazimierzowi jest gorzej i wnet rzuciwszy najpilniejsze sprawy, pospieszył do Grodna gdzie dogorywał Kazimierz. Dokoła niego zebrała się rodzina, księża i zakonnicy.

Opatrzony Sakramentami, Kazimierz konał cicho. W pewnej chwili powiedział:

— Panie, w ręce Twoje oddaję ducha mego!

Żałość niezmierna ogarnęła cały kraj. Kallimach pisał:

— Powinien był albo się nie urodzić, albo nigdy nie umierać, by takiego smutku nie być przyczyną.

Ciało Kazimierza ubrano w szkarłatną przezroczystą [illegible] i pochowano. Zgodnie z życzeniem królewicza, na piersiach jego położono ulubioną pieśń do Matki Boskiej: Omni die dic Mariae — Dnia każdego, Boga mego...

(Wyjątek z książki „Święci Pańscy Anny Zahorskiej).

Ilością zadawanych pytań można mierzyć płytkość ducha, odpowiedziami — jego głębię!...

Niechaj nie wie nikt zgoła, ileś razy pod niebem otarł ludziom pot z czoła lub podzielił się chlebem!...

(zebrał K.)



DRZEWO OLIWNE

Obok Bazyliki w Getsemani rosną stare drzewa oliwne, które może nawet pamiętają czasy Chrystusa. Drzewo oliwne ma bowiem tę właściwość, że gdy kawałek pnia po nim zostanie, już wypuszcza gałąź i rośnie na nowo. Z owoców oliwki otrzymuje się olej do potraw, służących również do celów liturgicznych. W Palmową niedzielę witano Chrystusa wjeżdżającego do Jerozolimy z gałązkami oliwnymi w ręku.

Drzewo oliwne jest w Biblii symbolem pokoju, błogosławieństwa i opieki Bożej.

Ogród oliwny był świadkiem męki Pana Jezusa. Śpiewamy w pieśni postnej: „Ogrodzie oliwny, widok w Tobie dziwny — widzę Pana mego na twarz upadłego...“

Piąta Niedziela Postu

...Jest Ojciec mój, który Mnie uwielbia, o którym wy powiadacie, że jest Bogiem waszym. A nie poznaliście Go, ale Ja Go znam. I jeślibym rzekł, że Go nie znam, będę podobnym wam kłamcą. Ale Go znam i mowę Jego zachowuję. Abraham, ojciec wasz, z radością żądał, aby oglądał dzień mój: i oglądał i weselił się. Rzekli Mu tedy Żydzi: — Pięćdziesięciu lat jeszcze nie masz, a Abrahamaś widział. Rzekł im Jezus: — Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: pierwej niż Abraham się stał, Jam jest. Porwali tedy kamienie, aby nań rzucać, lecz Jezus ukrył się i wyszedł z kościoła. (Wyjątek z Ewangelii św. Jana).

Strzeż i pomnażaj swoją wiarę

Nasza wiara jest łaską. Zdolność do niej wlał nam Bóg w duszę przy chrzcie świętym razem z łaską poświęcającą. Musimy Bogu za wiarę dziękować. Wiara jest cnotą. Z nią konieczna jest nasza współpraca: „tylko ten, który chce, może wierzyć“, mówi św. Augustyn. I dlatego musimy naszą wiarę strzec i pielęgnować.

Kto nie ma łaski wiary, jest ubogim.

Nie miejsce tutaj wyliczać i charakteryzować wszystkie grzechy, które możliwe są przeciw wierze. Wystarczy, jeśli jesteśmy świadomi wysokiej wartości naszej wiary i jeśli jesteśmy zdecydowani strzec naszej wiary przed najlżejszym tchnieniem takich grzechów.

Owszem, kto poważnie pojmuje swą wiarę i swe szczęście, ten będzie się starał, by wiary swej nie tylko strzec, lecz także ją pomnażać przez coraz głębsze poznanie nauki i prawa Bożego; ten będzie regularnie uczeszczał na kazania; ten będzie czytał religijne czasopisma. Ten będzie się modlił do Boga o pomnożenie swej wiary. Przede wszystkim zaś będzie swą wiarę wyznawał czynem i słowem. Każda siła wzmacnia się przez ćwiczenie, także siła wiary. I twoje prawe życie wedle wiary jest zarazem najlepszym probierzem wartości twej wiary. **Wł. N.**

Kapłani murzyńcy

Ksiądz Łukasz Sernanga, murzyn, otrzymał godność prałata domowego Jego Świątobliwości. Kapłan ten jest przełożonym jednej z parafii misyjnej w Ungandze, w której jest niestrudzonym pracownikiem. Jest pierwszym murzynem, który otrzymał papieską godność.

Inny kapłan pochodzenia amerykańskiego o. Waschington opuścił niedawno Amerykę, udając się na misję do Afryki. Pragnie on pracować wśród swych czarnych braci.

Dla wsi i na wsi



Wiosenne przysłowia ludowe

Marzec, kwiecień i maj to miesiące wiosny, która przecież wywiera tak olbrzymi wpływ na urodzaje. Nic też dziwnego, że z chwilą budzenia się przyrody do nowego życia, każdy snuje nowe nadzieje, przywiązuje do tych czy innych zjawisk w przyrodzie duże znaczenie, pewne wróżby, tak pięknie niejednokrotnie wyrażone w przysłowiach ludowych.

Przyjrzyjmy się trochę tym przysłowiom tak, jak to uczyniliśmy już na tym miejscu w porze zimowej.

— W marcu kto siać nie zaczyna, swego dobra zapomina, spiesz więc w pole, choć potrochu rzucić w ziemię owsa, grochu.

— Już noc niknie, a dzień długi, czy w porządku twoje pługi?

— Marzec uparty, stroi z pługiem żarty.

W marcu znajdziemy także przysłowia i to dość liczne, związane z obchodem ku czci świętego, czy też świętej.

Już dzień 4 marca przynosi nam następujące przysłowia: — Jeśli w dzień św. Kazimierza pogoda, to na ziemniaczki uroda. — Na św. Kazimierza wylatuje skowronek spod pierza.

Wielkie znaczenie dla rolników ma dzień 10 marca (40 męczenników). Przysłowia mówią: — Czterdziestu męczenników jakich, czterdzieści dni takich. — Gdy dziesiątego marca mróz panuje, jeszcze czterdzieści takich dni zwiastuje. — Męczennicy gdy mróz noszą, czterdzieści dni mrozu głoszą.

12 marca — dzień św. Grzegorza. I do tego dnia przywiązane sa przysłowia jak np. — Na świętego Grzegorza, pójdzie zima do morza.

Następne z kolei przysłowia odnoszą się do dnia 19 marca, poświęconego św. Józefowi. — Na święty Józef, gdy płyną lody, na święty Wojciech rwij trawę dla trzody. — Święty Józef kiwnie brodą, idzie zima na dół z wodą. — Czasem święty Józek wiezie trawy wózek, lecz częściej zasmuci, bo śniegiem przyrzuci. — Gdy na św. Józef bociek przybędzie, to już śniegu nie będzie.

21 marca wypada dzień św. Benedykta. I tu znajdziemy przysłowie następujące: — Jak po Benedykcie ciepło, to i w lecie będzie piekło.

Serię ludowych przysłów w marcu kończy dzień 25. — Zwiastowanie Najświętszej Marii Panny. — Gdy przed Zwiastowaniem pszczoły się ruszają, mokrą wiosnę zapowiadają. — Na Zwiastowanie, witaj bocianie.

Pogoda w marcu nie jest jeszcze ustalona. Zima nie chce ustąpić, a wiosna także upomina się o należne jej prawa. To też — w marcu, jak w garncu, a cały szereg przysłów mówi o tej nieustalonej i niepewnej pogodzie.

— Marzec mglisty — w lecie czas dżdżysty. — Ile mgieł w marcu — tyle deszczów w czerwcu. — Suchy marzec, mokry maj, będzie żyto jako gaj. — Marzec zielony — niedobre plony. — Kiedy w marcu deszczu wiele — nieurodzaj pola ściele. — Marzec marzy, jak się zdarzy. — Gdy w marcu niebo od południa ryknie, wielki ci z tego urodzaj wyniknie. — Co marzec wypiecze, to kwiecień wyciecze. — Suchy marzec, maj niechłodny, kwiecień mokry, rok niegłodny. — Gdy w marcu grzmi, w maju śniegiem ćmi.

Niestała i niepewna pogoda, źle także wpływa na zdrowie ludzi. To też przysłowie mówi: — Marzec dziwne broi fochy, zmiata stare i junochy.

Inne znów przysłowie mówi o tym, że dla starców marzec nie jest groźny, natomiast dla niewiast specjalnie niebezpieczny.

— Kiedy starzec chory w marzec, będzie zdrów, lecz gdy baba w marcu słaba, pacierz zmów.

Następny miesiąc — kwiecień także nie ma jeszcze ustalonej pogody. Mówi się o nim: — Kwiecień-plecień, wciąż przeplata, trochę zimy, trochę lata — ale przysłowia w tym miesiącu są już więcej ustalone, więcej pewne i stanowcze.

— Na św. Wojciecha, już w polu pociecha. — Na św. Marka, sieje się ostatnia jarka. — Święty Wojciech trawę sieje, święty Marek zeń się śmieje. — Gdy na Jerzego pogodnie, będzie tak cztery tygodnie. — Święta Agnieszka łaskawa, wypuszcza skowronka z rękawa. — Kiedy grzmi na Wojciecha, rośnie w polu pociecha. — Kiedy się sieje tatarkę w dzień świętego Marka, to się jej urodzi pełna miarka. — Gdy na św. Wojciech deszcz rano pada, do połowy lata suszę zapowiada. — Deszcz w św. Marek to ziemia jak skwarek. — Jeśli na św. Wojciecha śnieg pada, co trzecia kopa siana na łąkach przepada. — Na św. Franciszka trzęsie ogonem pliszka i przyleci kosztem tanim, bo na skrzydle bocianim. — Na św. Jura, chowa się już w życie kura.

Są także przysłowia ogólne, niezwiązane z datą, lecz z całym miesiącem jak np.: — Kwiecień, gdy jest suchy, nie daje dobrej otuchy. — Gdy w końcu kwietnia deszcz rosi, błogosławieństwo polom przynosi. — Jeśli w kwietniu pszczoły latają znak zimna jeszcze i słoty dają. Kiedy słonko w kwietniu grzeje, tedy chłop nie zubożeje. — Grzmot w kwietniu dobra nowina, już szron roślin nie podcina. — Kwiecień, gdy deszczem plecie, maj wystroi w kwiecie.

Ostatnie przysłowia w kwietniu odnoszą się do świąt Wielkanocnych.

— W Wielki Piątek deszcz, rok żyżny da; nieźle żyć z gotowizny. — Gdy kwietnia niedziela o chłodzie, listopad zimnem dobodzie. — Deszcz w Wielkanoc mało paszy — i sucho przeszkodzi kaszy. — Jeśli w Wielkanoc ciecze, to do Świątków więcej wody, niż pogody.

Mija jednak kwiecień i nadchodzi maj — miesiąc tryumfu wiosny. Już i deszcz nie jest przerażający, bo jak mówi przysłowie: — Deszczyk majowy i łzy panny młodej nie długo trwają.

Może czasem i zimno wrócić, to też przezorni ludzie mówią: — Choć dziś Atanazy, pal w piecu dwa razy. Lecz zimna i deszcze są krótkotrwałe. Słońce przygrzewa coraz bardziej, to też: — Święta Zofija i kłosy i sady rozwija, a — grzmot majowy pewnie wróży, że urodzaj będzie duży. — Deszcz w Zielone Świątki — Bóg da wielkie sprzątki.

Nikt się też ani deszczu ani zimna nie obawia, ponieważ: — W maju gdy słota, to z kwarty deszczu kropla błota, a — Święci Pankracy, Serwacy i Bonifacy, to już ostatni mrozacy, tymbardziej, że: — Po świętym Urbanie, to już lato nastanie.

Mar.

Wapnowanie ziemi

Każda roślina, żeby mogła rosnąć i żyć, potrzebuje pokarmów, które czerpie z ziemi. Pokarmy te nazywają się w nauce: azot, fosfor, potas i wapno. Prócz tych roślina potrzebuje światła, ciepła, powietrza, próchnicy i wody. O znaczeniu nawozów pomówimy innym razem. Dzisiaj omówimy znaczenie wapna.

Wapnowanie ziemi uważać należy nie jako nawożenie, czyli gnojenie, a raczej jako melioracje czyli poprawianie własnego gruntu, gdyż ma ono za zadanie polepszenie ogólnej struktury czyli zwężenie kanalików gleby. Pod wpływem wapna gleba czyli ziemia na której uprawiamy rośliny bez różnicy, czy to będą nasiona, czy drzewa owocowe staje się bardziej czynną, pulchną, ciepła i przepuszczalna. Nasze polskie gleby prawie wszystkie potrzebują wapnowania. Najdokładniej, czyli najlepiej działa wapno palone mielone. Lecz również dobre jest wapnowanie wapnem defekacyjnym, czyli szlamem wapiennym z cukrowi. Wapnowanie starczy na 8—10 lat, po tym czasie należy je powtórzyć. Na grunta piaszczyste i żwirowate działa lepiej od wapnowania — marglowanie, to jest nawożenie gliną, w której są cząsteczki białe, czyli margiel. Jednak, kiedy wapna starczy od 10 do 30 kwintali (kwintal ma 100 kilogramów) na 1 hektar, to gliny marglowej trzeba dać nawet kilkadziesiąt wozów. Wapnowanie jest konieczne na ziemiach kwaśnych. Wapnujemy wczesną wiosną lub też jesienią i zaraz mieszamy za pomocą kultywatora lub brony na kilka dni przed siewem. Na świeżo wapnowaną rolę nie należy dawać świeżego obornika. Wapnowanie szlamem wapiennym z cukrowni lub marglowanie możemy wykonywać całą zimę, a na wiosnę kupki rozrzucić i wymieszać kultywatorem z ziemią lub przyorać płytko. Wapnowanie i marglowanie także zwiększa rozwój roślin i plonów.

W. Koźmiński



NASZ KONKURS

Zgodnie z zapowiedzią podajemy dzisiaj ostateczne wyniki konkursu naszego, ogłoszonego w numerze 3 Ładu Bożego.

Do redakcji wpłynęło ogółem 225 odpowiedzi, co najlepiej świadczy o tym, że konkurs wzbudził zainteresowanie wśród naszych czytelników. Z terenu diecezji włocławskiej wpłynęło 90 odpowiedzi, przyczem odezwały się następujące parafie: właclawskie i kaliskie oraz Babiak, Brześć Kujawski, Brdów, Bobrowniki (najwięcej odpowiedzi), Białotarsk, Brudzew Kolski, Bądkowo, Burzenin, Brzeźnio k. Sieradza, Chodecz, Chełmno k. Koła, Chlewo k. Turka, Dąbie n/Nerem, Dobra k. Turka, Grodziec, Goszczanów, Koło, Kłodawa, Konin, Kikół, Kramsk, Lubanie, Lubraniec, Lipno, Lubień, Ląd, Mazowsze, Michelin, Ostrowite, Ostrowąs, Osięciny, Rychwał, Skepe, Służewo, Sedzin, Stawiszyn, Sieradz, Tuliszków, Tokary, Uniejów, Wilamów, Warta, Władysławów, Zduńska Wola i Zagórów.

Z terenu innych diecezji napłynęło 135 odpowiedzi z następujących miejscowości: Andrychów, Brzesko Krakowskie, Bielsko, Bliżyn, Brzostek, Bochnia, Biłgoraj, Brzyszkowy, Bydgoszcz, Chełmża, Chojnice, Chełmno Pomorskie, Chełm Lubelski, Cegłów, Dąbrowa, Działdowo, Grudziadz, Gdańsk, Głowno, Gdynia, Gniezno, Gorzów, Iłowo, Kuźnica na Helu, Kłodzko, Kraków, Kamieńsk, Kościerzyna, Kadzidło, Krynica, Kozy, Kamienica, Lublin, Leszno, Łódź, Łomża, Lasin, Marciszów, Międzylesie, Małkinia, Mucharz, Mościsko, Myślibórz, Nowy Targ, Nisko, Olkusz, Otwock, Ostroda, Ołtarzew, Olsztyn, Olpuch, Pruszcz, Pokrzywdowo, Pajeczno, Pieniężno, Pawłowo, Pinczyn, Pabianice, Radzyń Podlaski, Rypin, Rogów, Radom, Stopnica, Struga k. Warszawy, Starogard, Szczecinek, Szczecin, Stoczek, Świecie, Siedlce, Toruń, Tuszyn, Tczew, Tuchola, Terespol, Wałcz, Wieluń, Wola Uhruska, Włodawa, Witaszyce, Wąbrzeźno, Warszawa, Wylatowo, Wiecbork, Złotów, Zamość, Zwierzyniec n/Wieprzem, Zbąszyń i Żywiec.

Większość odpowiedzi wpłynęła od płci żeńskiej (122) reszta tj. 103 od mężczyzn. Wszystkie odpowiedzi były dobre i trafne, co wskazuje na to, że czytelnicy i czytelniczki „Ładu Bożego" doskonale się orientują w poszczególnych fragmentach mszy świętej. Niektóre odpowiedzi były zanadto wyczerpująco opracowane, co wpłynęło na dłuższe odczytywanie każdego listu, ale tym nie zmartwiliśmy się zbytnio, ciesząc się z tego, że konkurs wywołał zainteresowanie i to z tak dobrym wynikiem.

Największy jednak kłopot sprawiło nam nagrodzenie odpowiedzi. Wszystkie dobre i dlatego zasługujące na nagrodę, ale skąd tu wziąć aż 225 książek? Początkowo mieliśmy zamiar ufundować tylko pięć nagród książkowych, później, w miarę wzrostu liczby napływających odpowiedzi, powiększyliśmy do 15, ale i to okazało się za mało. Musieliśmy wiec odbyć losowanie. Poproszono małą 3-letnią dziewczynkę, która z olbrzymiego stosu kopert i kart pocztowych wyciągnęła 15 sztuk. Nadawcy tych listów otrzymają nagrody w dniach najbliższych za pośrednictwem poczty. A oto nazwiska szczęśliwców.

ROSIŃSKA JADWIGA — Bobrowniki, WIESŁAWA OSIŃSKA — Chodecz, KRZYSZTOFIAK MIECZYSŁAW — wieś Wilamów, poczta Wilamów, powiat Turek, WASZAK TERESA — wieś Policko, poczta Ląd nad Wartą, ANTONI GŁĘBOWSKI — Kalisz, ul. Ostrowska 23/4, WŁAD. LISOWSKI — Marciszów 116, powiat Kamienna Góra, Dolny Śląsk, JULIA ŻEBROWSKA — Gdańsk-Rudniki 15, ANDRZEJ STROJEK — wieś i poczta Mucharz, powiat Wadowice, woj. krakowskie, WACŁAW OSIŃSKI — Gruczno, powiat Świecie, ul. Hallera 17, KARNECKI ANDRZEJ—Ostrowo, poczta Iwiec, powiat Tuchola, BAKOWSKI BOGDAN — Toruń, Gołębia 22 m. 2, GIERSZEWSKI STANISŁAW — Chojnice, Strzelecka 4, MARIA ŁASKA — Leszno Wielkopolskie, Narutowicza 57 m. 6, ALOJZY ŚLIWA — Olsztyn, ul. Pieniężnego 18, WIKTORIA SOBOLEWSKA—Gorzów n/Wartą, ul. Drzymały 15a.

Wszystkim wyróżnionym składamy serdeczne gratulacje, a wszystkim czytelnikom i czytelniczkom „Ładu Bożego" za wzięcie udziału w konkursie i nadesłanie trafnych odpowiedzi „Bóg zapłać".

REDAKCJA „ŁADU BOŻEGO"

Po szczeblach życia — do świętości

Różnymi drogami płyną ku nam słowa nauki Chrystusowej; z ambon, przez kratki konfesjonału, z karty Ewangelii.

W nadprzyrodzony świat wprowadza nas często dobra książka. — Są różne książki katolickie. Traktaty filozoficzne, dzieła, apologetyczne, książki naukowe — nie są one jednak dostępne dla wszystkich. — Rolę upowszechnienia wiedzy religijnej spełnia doskonale z talentem napisana powieść.

Powieść wiedzie nas w środek samego życia.

Śledzimy w powieści zmagania się człowieka z trudnościami życia i budujemy nasz własny świat, staramy otrząsnąć się z naszych błędów i niedomagań i podciągnąć poziom naszego życia do ideału, który wskazuje nam autor.

W dorobku książek katolickich ostatniej doby na czoło wysuwa się książka młodego szkockiego pisarza Bruce Marshalla, która wydana 1944 r. doczekała się już siedmiu wydań. Tytuł wzięty z 44 psalmu brzmi „Chwała Córy królewskiej".

Dziwna i niepokojąca książka. — Nie jest zwyczajną powieścią, nie ma w niej romantycznego wątku, żadnych niezwykłości, a czyta się ją z zapartym oddechem.

Powaga życia i komizm sytuacji. Autor ma ciekawy sposób ujęcia zagadnień. — sprawy poważne zawiłe stają się dziwnie proste, — a zwyczajne, codzienne nabierają wagi i znaczenia.

Bohaterami tej książki są sami księża z biskupem włącznie. Na szczególną uwagę zasługuje postać ks. Smitha. Wydawałoby się, że temat nieciekawy. — Życie księdza w zapadłej parafii w Szkocji, — parafia biedna, nie ma nawet Kościoła, mszę św. musi ksiądz odprawiać w hali targowej i codziennie dwadzieścia mil „pedałować do dwóch wsi rano z pustym żołądkiem". — A jednak postać księdza dziwnie przykuwa.

W swoim codziennym, szarym życiu obracając się między biedotą i ludźmi jak najbardziej pospolitymi jest sam osobistością nieprzeciętną.

Nie zajmuje nigdy żadnego poważniejszego stanowiska, jest tylko wikarym, albo proboszczem, na starość zostaje kanonikiem — posłannictwo jednak swoje wypełnia z gorliwością kapłana wiecznie młodego.

Młoda jest jego gorliwość, gdy chodzi o posługę religijną, nie zwraca wtedy uwagi ani na swoje zmęczenie, nie żałuje trudu, — gdy idzie o to, aby ludzi pociągnąć do Boga. Żarliwa jego pobożność, — przy odprawianiu mszy świętej czuje się „w swoim siodle", dziękując Bogu, „że dał kościołowi nieomylne słowa", — cześć i głęboka wiara w obecność Chrystusa Pana w Najśw. Sakramencie przenika wszystkie jego czynności.

„Pamiętajmy -- mówi ks. Smith w kazaniu, -- że ksiądz odziewa się w bogate szaty w czasie mszy św., ponieważ Chrystus wstępuje na ołtarz i musi być powitany symbolami miłości i uszanowania, choćby tak niewystarczającymi, jak te. Ale gdyby nawet nie było tych symboli, gdyby ksiądz odprawiał mszę w strzępach i szmatach córa królewska byłaby wciąż jeszcze w złocistych obramowaniach, ponieważ Chrystus byłby na miejscu tak, jak to przyrzekł mówiąc: „Zaprawdę będę z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata".

Kiedy w czasie drugiej wojny światowej w roku 1942 dotarł do bram kościoła, zastał ją zatłoczoną parami flirtującymi i opychającymi się słodyczami. Wahał się przez chwilę, czy ma wygonić tych ludzi, ale przypomniał sobie, co kanonik Dobbie powiedział trzynaście lat temu na jego pierwszym zebraniu w kapitule o tym, jak to łaska Przenajświętszego Sakramentu może tknąć ich dusze i zmienić ich stosunek do Wszechmocnego Boga, to też pozwolił im zostać tam, gdzie byli". Potem zaprasza ich do wnętrza kościoła mówiąc, że jego zdaniem niebezpiecznie zostawać jest na dworze w czasie nalotu.

Gdy do kościoła, który z takim trudem przez szereg lat budował, wpada bomba zapalająca, ratuje Najśw. Sakrament doznając przy tym głębokich poparzeń tak, że wkrótce przyjdzie mu pożegnać ten świat.

„Twarz kanonika tak była poparzona, że nie mógł mi odpowiedzieć, jednakże udało mu się wyjąć kustodię i cyborium z tabernakulum.

— Wszyscy trzęśli się z podniecenia stojąc pod bramą i patrząc na pożar, ale kanonik powiedział, żeby nie odzywali się do niego, ponieważ niesie Wszechmocnego Boga w swych rękach.

Wielka pucołowata Jerabel z doków poszła z nim mówiąc, że pragnie zawrzeć z nim sztamę. Ksiądz odrzekł, że jej towarzystwo sprawi mu wielką przyjemność, ale prosił ją powtórnie,



Diamentowy jubileusz.

Siostry Felicjanki Polskie w roku 1874 przeniosły swą działalność charytatywną na teren Ameryki. Maleńkie wówczas ziarnko gorczyczne zapuściło głębokie korzenie. I dziś po 75 latach liczy cztery tysiące członkiń. Wychowują ponad 200 tys. młodzieży. Od roku 1871 do 1949 upłynęło 75 lat. Jest to tzw. jubileusz diamentowy. Obecnie przełożoną generalną całego zgromadzenia jest Matka Maria Simplicita, Amerykanka polskiej krwi z Bufalo, urzędująca od roku 1946 w Domu Macierzystym w Krakowie.

Pielgrzymi w państwie Izrael.

Z racji Roku Jubileuszowego przybyła do Palestyny pierwsza pielgrzymka z Rzymu. Przybyłych pielgrzymów powitali przedstawiciele rządu Izraela. Pątnicy zwiedzili najpierw Nazaret, miejsce dzieciństwa Pana Jezusa, poczem udali się do Jerozolimy, aby nawiedzić miejsca męki i śmierci Zbawiciela.

Kazania misjonarzy katolickich w świątyni Buddy.

W Hiroszimie (Japonia) miejscowa ludność zaprosiła misjonarzy katolickich, aby wygłosili im szereg nauk. Kazania te zostały wygłoszone w świątyniach buddyjskich. Głównym tematem były zagadnienia społeczne.

Zgon cichej pracownicy.

Dnia 16 stycznia br. zmarła Siostra Lucyna Sobolewska ze zgromadzenia SS. Służebniczek Najśw. Marii Panny. Siostry te pracują w seminarium włocławskim. Zmarła była na stanowisku kierowniczym. Cichą i znojną pracą oddała duże usługi seminarium, które w uczuciu wdzięczności przez swych licznych członków wzięło udział w jej pogrzebie. Kondukt prowadzili profesorowie seminarium z rektorem na czele.

Beatyfikacje w 1950 roku Jubileuszowym.

W pierwszych trzech miesiącach br. zostaną beatyfikowane tzn. ogłoszone przez papieża, jako błogosławione następujące osoby:

Wincenty Palotti — założyciel zgromadzenia Pallotynów, które zajmuje się misjami wśród katolików i pogan.

Maria Torres Acosta — założycielka kongregacji sióstr pielęgniarek „Służebniczek Panny Marii".

Walentyna Maria Vicuma — założycielka instytucji córek Niepokalanie poczętej. Jest to stowarzyszenie mające na celu opiekę nad dziewczętami, które są zatrudnione, jako służące.

Dominik Savio — uczeń św. Jana Bosko. Będzie to nowy młodzieniaszek, bo zaledwie liczący lat 15.

Paula Cerielli — wdowa, założycielka Sióstr Świętej Rodziny.

Cmentarz w Wysokich Tatrach.

W Wysokich Tatrach znajduje się symboliczny cmentarz. Leży on po stronie czeskiej. Nie ma tam żadnych grobów, tylko same krzyże, symbolizujące pamięć alpinistów i narciarzy, którzy ponieśli tragiczną śmierć w górach. W roku 1910—1939 postawiono 66 krzyży tyle więc ofiar pochłonęły góry. Twórcą tego cmentarza był malarz czeski Otokar Sztafl, który doczekał się otwarcia tego cmentarza w 1938 roku, ale sam zginął podczas ataku lotniczego amerykanów na Pragę w 1944 roku.

Kościół w tresce o biednych.

Znany o światowej sławie kaznodzieja włoski O. Lombardi w swej mowie do posłów i senatorów zgromadzonych w liczbie 800 wskazał na brak „społecznego chrześcijaństwa" we Włoszech i tolerowania „krzyczących niesprawiedliwości". W samym Rzymie zamieszkuje w grotach i budach wiele włoskich rodzin. Często spotyka się, że rodziny liczące do dwunastu osób zamieszkują jedną izbę. Wiele zaś pałacy i will stoi prawie, że pustych. Sytuacja ta domaga się — stwierdził kaznodzieja — aby izby parlamentarne jak najszybciej rozwiązały ten problem przez podjęcie odpowiednich uchwał.

Klasztor nawróceńców.

W Prinknash (Anglia) zostało w r. 1895 założone opactwo. Założycielem był młody student, medyk, niekatolik. Opactwu swemu nadał tytuł „stowarzyszenie benedyktyńskie". Członkowie tego opactwa prowadzili życie klasztorne. Po kilku latach uważając, że tylko w łączności z Kościołem katolickim można osiągnąć i żyć pełnią chrystianizmu, członkowie tego opactwa w r. 1913 przyjęli katolicyzm. Od tego czasu skład klasztoru dopełniają konwertyci (nawracający się) i dlatego opactwo nosi nazwę „opactwa konwertytów".

Szczep Dagon domaga się misjonarzy

Zamieszkały w Sudanie francuskim w górach Bandiagra dziki szczep Dagon zwrócił się do misji katolickiej w Nuna z prośbą o przysłanie misjonarzy. Po przezwyciężeniu różnych trudności związanych z brakiem misjonarzy udało się posłać trzech ojców. Pobudowali już oni tam kaplicę, dom mieszkalny, oraz zbudowali nową drogę, która dała im kontakt ze światem. Napewno szczere serca wzdychające do wiary wydadzą obfite żniwo.

Chrystianizm, a islam.

W Kairze ma być wydane dzieło religijne, które dokonali ojcowie Dominikanie Anawati i Gardet. Treść tego dzieła zawiera porównanie nauki chrześcijańskiej i mahometańskiej. Ojciec Anawati, dziś jedyny dominikanin-Arab jest znanym rzeczoznawcą Koranu, świętej księgi islamizmu.

---

by nie mówiła do niego i próbował wytłomaczyć jej, jak bardzo świętą rzecz robią, oraz że zazwyczaj niesie się przed Najśw. Sakramentem zapalone świece, by Go uczcić, choć zdarzają się takie chwile, że nawet Bóg musi być pozbawiony swego ceremoniału".

Jakie życie, taka śmierć. — „Kanonikowi podobały się zapalone lampy w rękach mniszek, gdy kanonik Chulldoon przynosił mu komunię świętą do łóżka. Miło mu było myśleć o jeziorkach bursztynowego blasku, które czyniły na gładkiej posadzce korytarzy, ponieważ tak właśnie musiała się odbijać jasność Przenajświętszego Sakramentu w duszach ludzkich, gdy wznosiło się Go ponad załością świata".

Wszystko stało się dla niego proste i jasne. — Znalazł tak leżąc na łożu śmierci odpowiedź na wszystko. — „Chciał powiedzieć im, zanim odejdzie, ale już brzeg, na którym się zgromadzili, odpływał od jego łóżka i zdążył tylko zawołać do polskiego kapelana:

„Proszę nie zapomnieć zawiadomić wszystkich, że msza niedzielna odbędzie się w hali targowej".

— Wytrwał na posterunku ofiarnej służby do końca.



Ruiny synagogi w Kafarnaum w której Chrystus nieraz nauczał.

Z całego świata

OGÓLNA SUMA KREDYTÓW przeznaczonych w rb. na budownictwo mieszkaniowe dla pracowników przemysłu maszynowego w Polsce wyniesie około 700 milionów złotych. Pewną część tej sumy przeznaczono na budowę indywidualnych domków dla najbardziej wyróżniających się w pracy robotników.

W BELGII, z inicjatywy Związków Zawodowych odbył się w okręgu przemysłowym La Louviere wielki wiec bezrobotnych. Obecnie w całej Belgii zarejestrowanych jest około 300 tys. osób pozbawionych pracy całkowicie lub częściowo.

W OBERAMMERGAU rozpoczęto przygotowania do tradycyjnych Widowisk Pasyjnych. W roli Marii Panny wystąpi Annmarie Mayr, a w roli Chrystusa — Anton Presinger.

PRZEDSTAWICIELE ZSRR, Polski i Czechosłowacji opuścili posiedzenie Rady Gospodarczo-Społecznej ONZ, protestując w ten sposób przeciwko obecności na zebraniach Rady przedstawiciela Czang-Kai-Szeka.

LOTNICTWO Czang-Kai-Szeka dokonało nowego nalotu na Szanghaj. 18 samolotów, w tej liczbie 12 bombowców amerykańskich, zrzuciło na miasto ponad 60 bomb. W wyniku nalotu zostało zabitych ponad 200 osób, a około 400 odniosło lekkie rany. Ponad tysiąc domów zostało zburzonych.

WOBEC ROZWIĄZANIA we Francji Rady Narodowej Polaków, oddział rady w okręgu Valenciennes postanowił przekazać swój sztandar Muzeum Narodowemu w Warszawie.

WE WSZYSTKICH francuskich fabrykach samochodowych rozpoczął się strajk, w którym wzięło udział około 220 tysięcy robotników. Strajkujący żądają wypłaty dodatku wyrownawczego oraz ustalenia minimum wynagrodzenia miesięcznego na 20 tysięcy franków.

W WIĘZIENIU W SALEM (Indie Południowe) wybuchł bunt więźniów. Straż więzienna użyła broni palnej. 19 osób zostało zabitych i 40 rannych.

OKOŁO 100 czołowych osobistości Stanów Zjednoczonych wystosowało do prezydenta Trumana list otwarty z żądaniem niezwłocznego wznowienia rozmów ze Związkiem Radzieckim w celu zawarcia międzynarodowej konwencji zakazującej produkcji i używania broni atomowej wszelkiego rodzaju. List został pozostawiony przez prezydenta Trumana bez odpowiedzi.

W POBLIŻU TULUZY we Francji zderzyły się dwa pociągi lokalne. 20 osób poniosło śmierć, a około 49 zostało rannych.

W SZCZECINIE został zakończony proces przeciwko Andre Robineau i jego wspólnikom, oskarżonym o prowadzenie szpiegostwa w Polsce na rzecz Francji. Robineau został skazany na 12 lat więzienia, Gaston Drouet — 10 lat, Polak Bronisław Klimczak otrzymał karę śmierci, Stefan Pielacki — dożywotnie więzienie, Zbigniew Blaustein — 15 lat i Kazimierz Rachtan — 8 lat więzienia.

ZSRR i CHINY LUDOWE zawarły układ o przyjaźni, sojuszu i wzajemnej pomocy. Ponadto postanowiono, że ZSRR po podpisaniu traktatu pokojowego z Japonią przekaże na prawach całkowitej własności Czangczuńską Linię Kolejową oraz wycofa swe wojska z Portu Arthura. Chiny otrzymają 300 milionów dolarów kredytu gospodarczego od ZSRR.

W ZAKOPANEM dr Leon Manteuffel dokonał na chorej na gruźlicę poważnej operacji, usuwając jedno płuco. Operacja trwała 5 godzin, przyczem pacjentka po operacji czuje się dobrze.

W PORCIE NICEJSKIM doszło do burzliwych zajść na skutek tego, że manifestujący robotnicy portowi, wyrzucili do morza skrzynie z bronią przeznaczoną dla Jugosławii Tito.

PREZYDENTEM FINLANDII został wybrany ponownie Juho Paasikivi. Kandydatura Paasikivi zdobyła 171 głosów, a przeciwko głosowało 129 elektorów.

GRUPA RYBAKÓW zatrudniona przy połowie ryb na morzu Kaspijskim, w pewnej chwili na skutek szalejącej wichury została odcięta od lądu i uniesiona na dużej krze w głąb morza. W ciągu dwóch dni rybacy pozbawieni żywności walczyli z rozszalałym żywiołem. Rybacy zostali uratowani przez lotnika Kowalewa, który ich odnalazł i wysłał na miejsce wypadku kutry.

W KOPALNIACH belgijskich wydarzyły się ostatnio tragiczne wypadki, w wyniku których ponieśli śmierć trzej polscy górnicy. Od wybuchu gazu zginął 20-letni Aleksander Kudzyński, pod gruzami zawalonego stropu znalazł śmierć 55-letni Jakób Renwa, a w pożarze kopalni Gossen zmarł po długich i ciężkich cierpieniach 34-letni Jan Bronisław wskutek poparzenia III stopnia.

W WARSZAWIE ODBYŁA się wielka uroczystość odsłonięcia pomnika Adama Mickiewicza, na którą przybyli: Prezydent RP Bolesław Bierut, członkowie Rady Państwa, rząd polski, przedstawiciele partii politycznych, wojska i związków zawodowych oraz przedstawiciele świata literatury, nauki i sztuki oraz wybitni poeci i pisarze zagraniczni, ze Związku Radzieckiego, Czechosłowacji, Węgier, Bułgarii, Rumunii, Francji, Anglii, Włoch, Belgii, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Austrii i Szwajcarii. Uroczystość zagaił wybitny poeta polski Władysław Broniewski po czym przemówienie wygłosił Prezydent Bolesław Bierut. Po akcie odsłonięcia pomnika odbył się w Teatrze Polskim uroczysty wieczór zamykający rok Mickiewicza w Polsce.

AGENCJA NOWYCH CHIN doniosła, że 14 samolotów kuomintangowskich produkcji amerykańskiej dokonało nalotu bombowego na dzielnice mieszkalne Szanghaju. Wiele domów mieszkalnych zostało zburzonych, przy czym bomby zabiły lub zraniły około 400 osób z pośród ludności cywilnej.

Odpowiedzi redakcji

WP. KAMILA z TAŃSKICH TRUKSOWA — Kamienica nr domu 305 — obok Bielska, Śląsk Cieszyński: —

Święty Kamil de Lellis (Camillus), uroczystość obchodzona 18 lipca. Urodzony w r. 1550 we Włoszech, po pięciu latach lekkomyślnego żołnierskiego życia nawrócił się i wiedziony gorącym pragnieniem pokutowania za grzechy wstąpił do zakonu Kapucynów. W roku 1584 otrzymał święcenia kapłańskie, założył zakon „kleryków regularnych, posługujących chorym (kamilianie). W chorych święty Kamil widział Chrystusa i służył im jak Chrystusowi. Wyczerpany surowym, pokutniczym życiem, złamany pięciu naraz chorobami, umarł w Rzymie 14 lipca 1614 roku. Jest patronem wszystkich szpitali i chorych.

Błogosławiony Kamil Constanzo — uroczystość obchodzona 25 września. Włoch z Kalabrii, niegdyś oficer, potem jezuita, misjonarz w Saka w Japonii. Po kilku miesiącach pracy pochwycony i spalony na stosie w r. 1621.

Redakcja i Administracja: Włocławek, ul. Ludwika Waryńskiego 4. Tel. 16-49. Konto PKO Nr. VI-231/114. Redaguje Komitet Redakcyjny. Przyjmuje w godz. od 8—10. Maszynopisów nie zwraca się. Ceny ogłoszeń: ogłosz. handl. za 1 m/m 1 łam zł. 50,—, drobne słowo zł. 50.— poszuk. rodz., pracy i zguby zł. 25.—. Nekrologi: za 1 łam do wielkości 50 m/m zł. 50.— za m/m powyżej 50 m/m zł. 70.— za m/m. Prenumerata z przes. poczt. kwartalnie zł. 120.—, półroczna 240 zł., roczna 480 złotych.

Wydawca: Kuria Diecezjalna. T. Z. G. Oddz. Nr. 20 — Włocławek, Waryńskiego 4. Nr. zam. 436 - 20. 2. 50 — E-1-12282 — 25.000